Rok II — Wtorek 8 lutego 1938 r. — Nr 30

GAZETA CZĘSTOCHOWSKA

CODZIENNE PISMO ILUSTROWANE

7 groszy

Redakcja i administracja Aleja N. M. P. 37, tel. 17-15 czynne bez przerwy w dni powszednie od godz. 9 do godz. 19. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz mm. w 1 szpalcie przed tekstem 40 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 25 gr. Tabelaryczne 50 proc. drożej. Inne—według umowy. Ogłoszenia drobne — 10 gr. od wyrazu, poszukiwanie pracy — 5 groszy od wyrazu.

J. Wys. Regent Horthy udał się do Białowieży

Prastara stolica Jagiellonów przeżywała w sobotę wspaniałe chwile, w których ożyły znowu w murach królewskiego zamku dawne tradycje włodarzy ziemi polskiej. Do późnych godzin nocnych w sobotę panował na ulicach m. Krakowa ożywiony ruch.

W niedzielę od wczesnego rana panowała w Krakowie piękna, słoneczna pogoda, nieledwie wiosenna.

O godz. 9 30, w drzwiach wyjściowych z zamku na dziedziniec arkadowy ukazał się J. W. Regent królestwa Węgier, admirał Mikołaj Horthy w towarzystwie P. Prezydenta Rzeczypospolitej i w otoczeniu swej świty. W tym momencie orkiestra odegrała węgierski hymn narodowy, wojsko sprezentowało broń. Po odebraniu raportu od dowódcy batalionu przy dźwiękach hymnu narodowego. Regent Węgier zajął miejsce w otwartym aucie przy boku P Prezydenta Mościckiego; auto przejechało przez miasto trasą t. zw. drogi królewskiej. Za najwyższymi dostojnikami obu państw udali się autami na dworzec członkowie świty polskiej i węgierskiej.

Po drodze tłumy krakowian ustawione szpalerami żegnały odjeżdżających dostojników państwowych okrzykami „Eljen" i „Niech żyją".

Na peronie dworca krakowskiego już od godz. 9 ej rano zaczęli gromadzić się dygnitarze, mający pożegnać odjeżdżającego Regenta Horthy'ego i P. Prezydenta Mościckiego. Obok na peronie ustawiła się kompania honorowa z pocztem sztandarowym i orkiestrą.

Około godz. 9 30 wyszedł na peron ze swej salonki Marsz. Smigły - Rydz, który w towarzystwie min. Kasprzyckiego przeszedł przed frontem kompanii honorowej przy dźwiękach hymnu narodowego. Następnie Marszałek przywitawszy się z przybyłymi dygnitarzami, wyszedł przed gmach dworca, oczekując na przyjazd Regenta i P. Prezydenta R. P.

Gdy zajechało auto wiozące dostojnych gości, orkiestra odegrała hymn narodowy węgierski. Do wysiadającego Regenta przystąpiły dzieci w strojach krakowskich, które wręczyły mu bukiet kwiatów. Po wejściu na peron przywitał się Regent z członkami rządu, poczem w towarzystwie P. Prezydenta przeszedł przed frontem kompanii honorowej Zkolei Jego Wysokość pożegnał się z generalicją, chwilę rozmawiał z gen. Stachiewiczem. Następnie po pożegnaniu zgromadzonych dygnitarzy podszedł, odprowadzony przez P. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Smigłego - Rydza do swego wagonu.

Po ostatnich pożegnaniach ruszył pociąg, wiozący do Białowieży Prezydenta R. P., Marszałka Smigłego-Rydza, min. Becka i świtę.

W 15 cie minut później o godz. 10.05 ruszył w świat za pociągiem P. Prezydenta, pociąg J. W. Regenta, żegnany dźwiękami hymnu narodowego węgierskiego.



Jego Wysokość Regent admirał Horthy w towarzystwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego i Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza u trumny Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w krypcie pod „Wieżą Srebrnych Dzwonów" na Wawelu.

Odznaczenie

Pan Prezydent R. P. odznaczył węgierskiego ministra spraw zagranicznych Kanyę orderem „Orła Białego".

J. W. Regent Węgier odznaczył Marszałka Smigłego-Rydza Wielką Wstęgą Węgierskiego Krzyża Zasługi.

Jest to wysokie odznaczenie węgierskie, udzielane zazwyczaj osobom panującym.

Gość z Genewy

W niedzielę, 6 bm. przyjechał do Warszawy szef sekcji bezrobocia, zatrudnienia i emigracji w Międzynarodowym Biurze Pracy w Genewie p. Waelbroeck.

Polski lot do stratosfery

Dowództwo Lotnictwa ustaliło skład załogi stratostatu, na którym w r. ub. odbędzie się lot na wysokości 30 tys. mtr. Pilotem balonu stratosferycznego będzie kpt. Zbigniew Burzyński, jego zastępcą — kpt. Franciszek Hynek. Pilotem rezerwowym — kpt. Antoni Janusz.

Start do lotu stratosferycznego odbędzie się w sierpniu z Ojcowa lub z innej miejscowości centralnej Polski.



Moment z rautu, który odbył się w komnatach zamku wawelskiego po obiedzie, na cześć Jego Wysokości. Widoczny Regent Horthy, Pan Prezydent R.P., Marszałek Śmigły-Rydz, Dyrektor Protokółu Dyplomatycznego Romer i inni uczestnicy rautu.

Z sejmowej komisji budżetowej

Sejmowa Komisja Budżetowa zakończyła rozpatrywanie preliminarza budżetowego na rok przyszły. Zapowiedziano początek dyskusji w pełnym Sejmie na czwartek 10 lutego. Ostatnie posiedzenie Komisji wypełniło sprawozdanie posła Sowińskiego oraz przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego. P. Sowiński zajął się ogólną charakterystyką sytuacji gospodarczej oraz położenia Polski na tle gospodarczym. Mówca stwierdza że pod względem przyrostu ludności stoimy na piątym miejscu po Chinach, Włoszech, Japonii i Niemczech, przy czym te cztery państwa posiadają o wiele większe od nas możliwości emigracyjne. — Skutkiem tego dochód społeczny na głowę ludności w Polsce maleje, natomiast wzrasta pauperyzacja, bo państwo gospodarczo słabnie.

Proces ten może być przerwany kilku sposobami przede wszystkim emigracją. W związku z tym uwzględnienie pretensji kolonialnych Polski jest niezbędne.

Niekorzystną stroną naszego systemu podatkowego jest przewaga podatków bezpośrednich nad pośrednimi, jednak w obecnym preliminarzu widzimy pod tym względem korzystną zmianę.

Referent wysuwa postulat wprowadzenia ułatwień paszportowych i wizowych oraz zniesienia w roku przyszłym podatku od elektryczności. Referent poruszył zagadnienie ubezpieczeń społecznych i podniósł, że źle obliczone podstawy ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych grożą załamaniem się ubezpieczeń w niedalekiej przyszłości. Mówca zakończył wnioskiem o przyjęcie ustawy skarbowej oraz preliminarza budżetowego bez większych zmian.

Następnie zabrał głos wiceminister Kwiatkowski i mówił na wstępie o stosunku rządu do parlamentu. Parlament dąży do ograniczenia podatków, rząd zaś nie może się zgodzić na najmniejszy deficyt budżetowy, bo ten później rośnie niepomiernie. Wicepremier godziłby się na skreślenie każdego zbędnego wydatku ale Komisja nie zmniejszyła budżetu, bo to nie jest możliwe. Budżet zamyka się w granicach 205 milionów miesięcznie. Dotąd mieliśmy 193 miliony zł.

Pracownikom nowy budżet daje ponad 100 milionów zł., reformę zagadnienia emerytalnego oraz ulepszoną pomoc lekarską. Reforma uposażeń urzędniczych będzie możliwa w roku przyszłym.

W ostatniej części przemówienia p. wicepremier zajął się zagadnieniem etatyzmu, podkreślając, że rząd dąży do zmnieszenia go, ale są dziedziny, gdzie państwo musi ingerować. Nad oświadczeniem wicepremiera rozwinęła się dyskusja, do której zapisało się 4 posłów

Z życia O. Z. N.

W niedzielę dnia 6 b. m. rozpoczęły się obrady dwudniowego zjazdu wojewódzkich referentów propagandowych OZN. pod przewodnictwem p. T. Zenczykowskiego. kierownika oddziału propagandy sztabu O. Z. N.

Na zjeździe obecny był szef sztabu OZN. płk. Z. Wenda.

Usuwają żydów

Rumuńska komisja kontroli cudzoziemców odrzuciła ostatnio 2.200 wniosków przedłużenie prawa pobytu i ma w dalszej swej działalności nakazać wydalenie 5 do 6.000 cudzoziemców.

Nowa klęska Chińczyków

Przedstawiciel armii japońskiej oświadczył, iż wojska, które posuwają się w dalszym ciągu na północ i zachód od Pengpu, osiągnęły decydujący sukces w rejonie Fangczan, zadając ciężkie straty Chińczykom, którzy walczą w bezładnym odwrocie.

Wyrok śmierci na żyda

Trybunał wojskowy w Jerozolimie wydał dziś pierwszy wyrok śmierci na żyda. Skazanym jest niejaki Altman, liczący lat 23, który był rezerwowym policjantem policji palestyńskiej. Altman skazany został na karę śmierci za strzelenie do autobusu arabskiego.

Przed tygodniem w zwykłym sądzie wydany został również wyrok śmierci na policjanta żydowskiego Schwarza, za zamordowanie swego arabskiego kolegi.



Na zdjęciu kanclerz Rzeszy Adolf Hitler, który na mocy swego rozkazu został z dniem wczorajszym naczelnym wodzem sił zbrojnych Niemiec.

Zmiany w Rzeszy Niemieckiej

Kanclerz Rzeszy Hitler objął osobiś cie kierownictwo siłami zbrojnymi.

Jednocześnie powołał prywatną tajną radę przy swoim gabinecie, Przewodniczącym tej rady został von Neurath, którego kanclerz zwolnił ze stanowiska ministra spraw zagranicznych Rzeszy a jednocześnie odwołał ambasadora Rzeszy w Londynie von Ribbentropa z zajmowanego stanowiska i mianował go ministrem spraw zagranicznych. Jednocześnie odwołał ambasadorów: w Rzymie, w Tokio i Wiedniu. Marszałek Blomberg został usunięty. Dotychczasowy dowódca armii lądowej gen. Fritsch znalazł się — pod aresztem domowym. Przeniesiono w stan nieczynny 6 generałów broni w armii lądowej.

Decyzje te są bodaj najdonioślejszym zdarzeniem politycznym Trzeciej Rzeszy. Jako najbardziej uderzający i najcharakterystyczniejszy moment wszystkich dekretów i zarządzeń uwypuklić należy moment, podkreślający osobistą wolę kanclerza. Ona to zdecydowała i przecięła wszystkie najdonioślejsze kwestie, które w dobie ostatniej trzymały z jednej strony w najwyższym napięciu opinię zagraniczną, z drugiej zaś wywoływały rodzaj niepewności w niektórych kołach politycznych Rzeszy.

Zarządzenia ostatnie dowodzą najdobitniej, że władza kanclerza jako wodza narodu jest dziś nieograniczona i partia narodowo socjalistyczna uzyskała w dniu onegdajszym jeszcze większą siłę wykonawczą w najistotniejszych dziedzinach życia państwowego Rzeszy: w wojsku i polityce zagranicznej.

Marsz. Blomberg milczy

Na Capri przebywa w tej chwili marszałek Blomberg wraz ze swą małżonką. Jest on oblegany przez dziennikarzy zagranicznych. „Nie mam nic do powiedzenia" — oświadczył marszałek reporterom. „Jestem tylko w podróży poślubnej i chcę, by mnie zostawiono w spokoju".



Marsz. von Blomberg, dotychczasowy minister wojny i naczelny wódz armii, zwolniony z obu tych stanowisk z powodu złego stanu zdrowia.

Krwawe walki pod Teruel

Ministerstwo obrony narodowej ogłosiło: Po ciężkiej walce nieprzyjacielowi udało się zająć Panerudo. Na odcinku Muela de Teruel wojska rządowe zajęły wzgórze 1040. Na froncie Andaluzji zanotowano intensywną działalność lotnictwa nieprzyjacielskiego. Straciliśmy dwa samoloty powstańcze. Jeden samolot rządowy został strącony. Powstańcy ponióśszy ciężkie straty, zdołali zająć Sierra Alcorcon.

Komunikat głównej kwatery wojsk gen. gen. Franco: Na odcinku Alfambra posunęliśmy się o 12 km, na od cinku środkowym o 10 km, a na odcin ku południowym o 8 km, W ręce nasze wpadło 16 miejscowości i około 40 stanowisk nieprzyjacielskich. Front czerwony został przełamany w kilku miejscach. Sierra Palomera, prawie całkowicie okrążona, znajduje się obecnie za naszymi pozycjami. W ręce nasze wpadł ogromny materiał wojenny, liczba jeńców przekracza 500.

Operacje narodowców na odcinku Grania de Torre Hermosa prowadzone są nadal z powodzeniem. Zajęcie Sierra Gamara umożliwia panowanie nad kilku dolinami Estramadury i nad obszernym terenem, zajmowanym przez wojska rządowe.

Niemcy wysyłają broń do Hiszpanii

Z Bremy odpłynął statek „SS Vesta", należący do linii okrętowej „Neptun", zawierający duży transport samochodów transportowych „Heinkla" oraz kilka ton materiału wojennego z przeznaczeniem do Malagi.

Decyzja Anglii

Okręty, pełniące czynności patrolowania Morza Śródziemnego ostrzegać będą samoloty, szybujące nad szlakami, przeznaczonymi dla żeglugi międzynarodowej, aby zeszły z tych szlaków w przeciwnym bowiem razie będą ostrzeliwane.

Niemieckie alarmy

W prasie niemieckiej pojawiły się alarmujące wieści o zamknięciu prywatnej szkoły powszechnej z niemieckim językiem nauczania w Nowym tomyslu i przekazaniu przeszło 90 dzieci do publicznej szkoły powszechnej.

Kuratorium stwierdza, że przyczyną zamknięcia wymienionej szkoły był wyłącznie brak odpowiedniego pomieszczenia.

Włosi, a zmiana w Niemczech

Zmiany dokonane przez kanclerza Hitlera na wyższych stanowiskach politycznych i wojskowych w Rzeszy przyjęte zostały przez odpowiedzialne koła włoskie z wielkim zrozumieniem i sympatią.

Wiedeń przeciw żydom

W Wiedniu młodzież antysemicka zaatakowała szereg sklepów i kawiarnię żydowską, a następnie rzuciła zapaloną bańkę z benzyną do synagogi żydowskiej.

Ładna gospodarka

Moskwa. — Liczba odremontowanych traktorów na 1-go lutego w całych Sowietach wynosiła 54 procent planu. Z oczyszczonych nasion zdatnych jest do siewu tylko 45 procent.

Żydowskie imiona muszą nosić żydzi

Zakazano żydom w Niemczech przybierania takich imion, jak Otto, Hermann, Sfegrried. Przewidziana jest zmiana z urzędu germańskich imion, noszonych przez żydów.

Precz z żydowskimi lekarstwami

Rumuński minister pracy G. Guza zabronił rumuńskiej ubezpieczalni społecznej korzystać z usług żydowskich dostawców lekarstw.

Wyrok śmierci

W Sądzie Okręgowym w Toruniu został skazany na karę śmierci Tadeusz Górzyński, lat 22, za szereg krwawych napadów rabunkowych z bronią w ręku.

Oburzenie w Londynie

Nowy wypadek zatopienia statku brytyjskiego — drugi z rzędu w ciągu bieżącego tygodnia — wywołał w Londynie oburzenie. Sfery rządowe na razie zachowują rezerwę, twierdząc, że nie otrzymały jeszcze wszystkich danych oficjalnych o dokonanym znowu ataku.

PRZEGLĄD PRASY

W ostatnim numerze „Niepodległości" sen. Artur Sliwiński opisuje swoją rozmowę, jaką prowadził z Marszałkiem Piłsudskim w dniu 23 listopada 1931 r. Bardzo charakterystyczną jest odpowiedź Marszałka Piłsudskiego na pytanie czy socjalizm odegra w przyszłości ważniejszą rolę:

„Socjalizm był przed wojną naj dalszą metą postępu społecznego, a przynajmniej za taki postęp u chodził. Po wojnie socjalizm zaczął przegrywać i nadal będzie przegrywał. W dwóch państwach, tak pod każdym względem różniących się od siebie, doszedł do władzy i w obu zawiódł. Mam na myśli Rosję i Anglię. W Rosji stał się nową formą niewolnictwa, które jest nie do przyjęcia dla kulturalnych społeczeńst i dlatego nie ma widoków utrwalenia się w świecie. W Anglii ujęli socjaliści w swe rece ster władzy, a jednak nie stworzyli nic nowego, nie wydobyli z siebie nic co wpłynęłoby na losy świata, lub chociażby tylko na losy Anglii. Socjalizm ugrzązł w przedwojennym szablonie, a ten szablon niewiele ma już wspólnego z życiem rzeczywistym".

My dziś wiemy nadto, czego dokonał socjalizm w Hiszpanii, do czego doprowadził Francję, widzimy jak u nas broni żydostwa, które zresztą ze wszystkich partyj w Polsce ma dostęp jedynie do partii socjalistycznej i komunistycznej. To też nic dziwnego, że w miarę dojrzewania społeczeństwa wpływy socjalistów stale maleją i niedalekie czasy, gdy w szeregach socjalizmu zostaną same żydzi.

* * *

„Dziennik Narodowy" wywodzi, że Polacy wprawdzie mają z Niemcami tysiąc letni konflikt, ale pragną go zlikwidować. Co innego żydzi:

„Zydzi mają swoje sprawy z Niemcami. Żyli z nimi wcale dobrze, wzięli od nich język, mają do nich wciąż wiele sentymentu, popierali ich politykę aż do roku 1917. Od czasu przyjścia do władzy Hitlera jednak musieli się z Niemcami rozejść i to dla powodów poważnych. Wszak Hitler jest inicjatorem akcji, która — jak to już dziś widać — musi się skończyć wielkim, jakiego bodoj jeszcze niebywało, exodusem żydów z Europy Chodzi żydom o tak wielkie sprawy, że nie zawahają się nawet przed pchaniem Europy do wojny. Bo wojna, niezależnie od tego, kto by w niej brał udział i kto by zwyciężył, wywołałaby taki zamęt w Europie, że żydzi mieliby szanse odwrócenia swego losu i po zostania. A może by mogli być „komisarzami" międzynarodówki ko munistycznej. Dla nich wielka federacja europejska pod hegemonią Rosji, w której „elitę" stanowiliby żydzi, nie przedstawia nic odstraszającego, ani groźnego..

My jednak dążymy do innej Europy. Dlatego nie chcemy wojny i dlatego pragniemy na swój sposób i w zgodzie z naszymi interesami układać i załatwiać nasze stosunki z Niemcami.

Wierzymy, że żydzi chcieliby wojny, bo oni zawsze na niej zarabiają. Dowodem Sowiety. To też nic dziwnego, że stale w prasie, uzależnionej finansowo od nich, czytamy artykuły, które mają na celu wywoływanie niezgody z Niemcami. A tych wystąpień nie było, póki żydzi w Niemczech mogli jeszcze robić interesy, które Hitler tak fatalnie im popsuł.

Żądajcie „Gazety Częstochowskiej" od wszystkich sprzedawców

Czas pomyśleć o urlopie

Wszystkie znaki na niebie i na ziemi zapowiadają, że wiosna tego roku będzie bardzo wczesna. Lato natomiast ma być przeplatane. I tak: po gorącym czerwcu ma przyjść słotny lipiec, po nim cudowny sierpień, a po sierpniu już jak Bozia da. Zresztą we wrześniu wszyscy wracają do swoich zajęć i zaczyna się jesienna harówka, kiedy to człowiek właściwie nie wie, co się tam na dworze dzieje.

Już tyle razy postanawialiśmy sobie, że wartoby sobie zorganizować przyszły urlop zupełnie inaczej, lecz ciągle jakoś się tak składa, że nie możemy się nigdzie ruszyć, bo zabrakło pieniędzy. Coś się tam wprawdzie złożyło, pożyczyło, wykombinowało, ale to wszystko za mało.

Nadzieja na tegoroczny dopływ floty nie zapowiada się różowo. Zastanówmy się, czy nie dałoby się znaleźć jakiegoś innego wyjścia. Jeżeli bohaterowie romansu zaczynają od przypadku i dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności mogą zdobyć ukochaną już w pierwszym tomie, to dlaczego my żywi ludzie nie mamy z tego skorzystać. I oto teraz nadarza się nie byle jaka okazja.

Otwiera się nowa loteria klasowa. Liczbę losów zmniejszają o 35 tysięcy, czyli że o tyle numerów zmniejsza się ilość konkurentów do wygranych, których jest osiemdziesiąt tysięcy. A ponieważ wartość globalna wygranych została zwiększona, przeto jest w czym próbować szczęścia. I jeszcze jedna niezmiernie ważna dla nas szansa: wskutek podziału losów na pięć części, o każdą wygraną będzie się mogło ubiegać pięć osób, nie zaś cztery jak to było dawniej.

Niedawno podały kroniki, że jakiś Niemiec już po raz czwarty wybiera się w podróż dokoła świata... na piechotę. Idź sobie przyjacielu choćby na kolanach, jak ten stary Hindus, ale ja, mając pieniądze w kieszeni, wolę podróżować samochodem o linii aerodynamicznej, luksusowym „Batorym", albo nawet i tym najnowszym Lockheadem, który akurat w czasie urlopu zacznie nas wozić po chmurach.

Kupię zaraz los do pierwszej klasy czterdziestej pierwszej loterii, a może już w rozpoczynającym się 17 lutego ciągnienia wygram coś większego.

Z życia Częstochowy i okolicy

KALENDARZYK

LUTY
8
WTOREK

Dziś: Jana z Matty
Jutro: Apolonii, Cyryla
Słońce: Wschód 7.07
Zachód 16.35
Księżyc: Wschód 10.02
Zachód 1.09

Dyżury aptek

W nocy z poniedziałku na wtorku dyżurują apteki przy ul. Nowy Rynek i Wieluńskiej, w nocy z wtorku na środę — Stary Rynek i ks. Kordeckiego.

Pogrzeb ś. p. ks. dr. Wł. Tomalki. Pogrzeb ś. p. ks. dr. Wł. Tomalki przybrał rozmiary olbrzymiej manifestacji żałobnej. O godz. 3 m. 30 w ub. niedzielę po poł. wyruszył kondukt żałobny z kościoła św. Antoniego na Ostatnim Groszu, by odprowadzić zwłoki ś. p. zmarłego na cmentarz na Kule.

Kondukt prowadził J. E. ks. bp. A. Zimniak w asyście księży, którzy wzięli udział w pogrzebie w liczbie około 60.

Kilkanaście tysięcy ludzi, las sztandarów, związki, organizacje...

Nad mogiłą pogrzebową przemówienie wygłosił ks. pr. P. Sobański, prefekt gimnazjum.

Na trumnę spadły grudki ziemi...

Tak skończył ziemską wędrówkę pierwszy proboszcz par. św. Antoniego. Requiescat in pace!

* * *

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. zmarłego odprawił w poniedziałek rano w kościele na Ostatnim Groszu J. E. ks. bisp. A. Zimniak przy licznym udziale wiernych.

Odezwa
Tow. Pomocy Polonii Zagr.

Z okazji „Dnia Polaka Zagranicą" Komitet Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej wydał odezwę o zbiórce na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, jako dobrowolny dar narodowy na polską oświatę, dla polskiego dziecka za granicą.

Zbiórka pozostaje pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. I. Mościckiego, Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza i Jego Eminencji Prymasa Polski ks. Kardynała dr. Augusta Hlonda.

Składając ofiarny grosz na ten cel, wspólnym wysiłkiem całego społeczeństwa budujemy gruntowe podstawy dla zorganizowania młodego pokolenia naszych rodaków, który żyją, pracują i modlą się po polsku poza granicami Rzeczypospolitej.

Podajmy im życzliwą, serdeczną dłoń! Wesprzyjmy ich hart i wolę pozostania Polakami dla wykonania polskiej mocy narodowej wśród obcych. Manifestujemy w całej Polsce solidarność z ośmiomilionową rzeszą Polaków z Zagranicy, stanowiącą dowód naszej tężyzny i ekspansji w świecie. (a)

— Gazownia w Częstochowie. Jak się dowiadujemy inż. Mikołajczyk przesłał Zarządowi Miejskiemu częściowy plan sieci gazowej, z czego należałoby sądzić, że sprawa gazowni przybiera realne formy.

Przejazd Regenta Horthy'ego
przez Częstochowę
Żywiołowa manifestacja Częstochowy

Wczoraj w południe Regent Królestwa Węgier, admirał Mikołaj Horthy wraz ze swym synem Stefanem i liczną świtą przejeżdżał przez nasze miasto.

W okolicy dworca kolejowego zgromadziły się tysiączne tłumy, zaś na peronie dworca ustawiły się szeregi organizacyj ze sztandarami i młodzież szkolna.

Dworzec przystrojono zielenią i proporczykami o barwach państwowych węgierskich i polskich. Dwa transparenty z napisem "Elien Magyavorszag!" tworzyły całość dekoracyjną.

Wśród okrzyków i dźwięków orkiestry wojskowej około g. 12. wjechał na dworzec pociąg wiozący P. Prezydenta R.P. prof. dra I. Mościckiego w otoczeniu świty.

P. Prezydent ukazując się w otwartym oknie wagonu z uśmiechem miłym dawał znaki powitania entuzjastycznie witającej Go publiczności. Głowie Państwa wręczono mnóstwo kwiatów. Małą 7-letnią Irmę Ihnatowiczównę uczenicę II klasy szkoły powszechnej Ligęzówny wręczającą kwiaty P. Prezydent ucałował.

Następnym pociągiem w odstępie paru minut nadjechał Regent Horthy, który w admiralskim mundurze stojąc w otwartym oknie wagonu ukazał się witającej Go publiczności, przesyłając ręką pozdrowienia. Orkiestra garnizonu miejscowego z chwilą wjazdu pociągu na teren dworca zagrała hymn węgierski. I znów mała Irma podała Regentowi wiązankę kwiatów, ale tym razem nie czekała na pocałunek Gościa, ale sama zdała inicjatywę całując Regenta w twarz. Na twarzy Regenta widać było miłe wzruszenia.

Wśród okrzyków, przy dźwiękach hymnu węgierskiego pociąg ruszył w dalszą drogę, a pochylone sztandary żegnały odjeżdżającego Regenta.

— 18. rocznicę Liga Morska i Kolonialna w czwartek dn 10 lutego br. w sali gimn. im. H. Sienkiewicza urządza akademię w związku z 18. rocznicą odzyskania dostępu do morza. Akademia ta przeznaczona jest dla młodzieży szkół średnich.

W sobotę zaś 12 bm. w sali Ogniska Niepodległości odbędzie się taka sama akademia dla młodzieży szkół powszechnych.

— Kolonie zamorskie dla Polski. W dniu wczorajszym w sali kina „Luna" staraniem Ligi Morskiej i Kolonialnej wygłosił dyr. Pankiewicz odczyt na temat „Czy Polska otrzyma kolonie". — Prelegent za doskonale opracowany i wygłoszony referat gorąco był oklaskiwany. Sala była przepełniona.

— Regulamin targowy. Magistrat częstochowski przystąpił do opracowania regulaminu targowego, który po uchwaleniu go przez Radę Miejską będzie musiał uzyskać jeszcze zatwierdzenie władz nadzorczych.

Należy sądzić, że magistrat wezwie miejscowe polskie organizacje kupieckie do współpracy, źle bowiem byłoby, gdyby sprawy życiowe były załatwione ściśle biurokratycznie i napewno taki projekt wypracowany jedynie przez urzędników nie wytrzymałby próby życia.

Z uroczystej akademii „Pochodni"

W niedzielę dnia 30 stycznia b. r. o godz. 17 ej w gmachu Ogniska Niepodległości odbyła się uroczysta akademia, zorganizowana przez T-wo „Pochodnia" z okazji 75-letniej rocznicy Powstania Styczniowego. Akademię zagaił prezes „Pochodni" p. inż. Ł. Głuszczak, który po powitaniu przedstawicieli Starostwa i Wojska i b. licznie zebranej publiczności około tysiąca osób, zwrócił się w serdecznych słowach, pełnych czci i szacunku do przybyłego weterana z r. 1863, por. Jędrzejkiewicza, wznosząc na jego cześć okrzyk „niech żyje".

Bezpośrednio po tym odśpiewali wszyscy zgromadzeni hymn państwowy, po czym mgr. A. Artymiak wygłosił referat, popkreślając rolę i znaczenie powstania styczniowego.

Następnie dobrze wyszkolony, liczny i chlubnie znany szerokim rzeszom, chór męski „Pochodnia" pod dyrekcją prof. M. Zawadzkiego wykonał własne hasło, „Pieśń wojenną" — Moniuszki, i szereg innych pieśni.

O chórze tym powiedzieć należy, że czyni stałe postępy, rozrasta się, dyrygent zaś przestrzega zasad dynamiki i ekspresji, zwracając uwagę na brzmienie subtelne i wyrazistość dykcji.

Dwa utwory związane z powstaniem styczniowym wygłosił z dużym uczuciem p. Szeląg.

Kwintet „Pochodni" pod kierownictwem p. dyr. J. Bursika wykonał marsza Millera „Sobieski pod Wiedniem, nokturn Chopina op. 28 nr. 15, „Pod Jaworem" — Karłowicza i menuet — Paderewskiego. Wszystkie te utwory wykonano bez zarzutu z zachowaniem cech artystycznej rutyny b. śpiewnie i ujmująco za co zgromadzona publiczność nie szczędziła oklasków.

Następnie ogromny sześciogłosowy chór mieszany „Pochodnia" składający się z doskonałych głosów, zadziwił zebranych swą nadzwyczajną spiżową siłą brzmienia i czystością intonacji. Doskonalenie się tego zespołu rośnie poprostu na oczach. Jest to jeden bodaj z największych zespołów w Częstochowie. Chór wykonał serenadę wiejską z op. „Verbum nobile" — Moniuszki i „Hetmańskim śladem" — Zawadzkiego.

Całość wywarła bardzo miłe i niezatarte wrażenie na uczestnikach tej na prawdę artystycznej Akademii.

Elektrownia, a miasto. Za pięć lat, a mianowicie w styczniu 1943 r. kończy się umowa miasta z elektrownią, obejmująca sprawy oświetlenia ulic i placów miejskich. Miasto jest oświetlone obecnie tysiącem lamp ulicznych kosztem około 150 tys. zł. rocznie.

Mówi się, że elektrownia jest skłonna poczynić miastu pewne zniżki opłat za korzystanie z energii elektrycznej pod warunkiem uzyskania gwarancji, że ulice w mieście nie będą korzystały z oświetlenia gazowego.

A więc zaledwie projektowana gazownia już daje zyski.

Ciekawe, jak Zarząd Miejski rozstrzygnie tę ważną sprawę i co uczyni nadto dla uzyskania zniżki cen i dla prywatnych odbiorców prądu.

Pensje dozorców. Pensje dozorców będą dostosowane do dochodów czynszowych, jakie mają właściciele nieruchomości. Minimum oznaczono na 10 zł. miesięcznie. Prowizoryczne obliczenia mówią, że, według nowej umowy, niektórzy dozorcy w śródmieściu będą otrzymywali do 120 zł. miesięcznie.

Przeciw tej normie płac, opartej na dochodach z domów, zaprotestowało Chrześcijańskie Stow. Nieruchomości, uważając ją za niewłaściwą i demoralizującą, z zastrzeżeniem, że jednak zastosuje się do niej, jeśli ją potwierdzą odpowiednie czynniki urzędowe.

— Strajk na „Częstochowiance". Kilkudziesięciu robotników fabr. „Częstochowianka" zwolnionych na emeryturę skutkiem przekroczenia przez nich 65 lat życia, nie chce opuścić fabryki i przystąpiło do strajku okupacyjnego. Czyn ten jest protestem przeciw emeryturze, której wysokość wynosi około 20 zł. mies.

Zebranie robotników tej fabryki popiera żądania strajkujących: albo utrzymanie ich dalej przy pracy, albo przyjęcie do pracy członków ich rodzin.

Konsulat rumuński w Częstochowie. Donoszą, że władze rumuńskie czynią starania o utworzenie w Częstochowie konsulatu do spraw handlowych który miałby na celu nawiązanie ściślej łączności między miejscowym przemysłem włókienniczym i zabawkarskim.

— Z dorocznego zebrania Stow. Młodzieży Chrześc.-Społecznej. W dniu 6 bm. w lokalu OZN. odbyło się roczne walne zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Chrześcijańsko - Społecznej pod przewodnictwem prezesa okręgowego p. Fr. Galewicza, który złożył sprawozdanie z działalności za rok 1937. w dyskusji nad walnym planem działalności postanowiono wszcząć akcję za utrzymaniem warsztatów pracy i zatrudnienie w nich bezrobotnych członków. Zarząd ukonstytuował się w składzie pp. K. Ptiss — prezes, R. Porado — I v-prez., T. Matyszczakówna II v-prez., H. Sadlichówna — sekr., H. Zięba — zast. sekr., A. Rudziński — skarbnik i J. Pietrzyńska — członek zarządu.

Śmierć robotnika
pod kołami pociągu w Częstochowie

W ub. sobotę na przejeździe kolejowym w dzielnicy Stradom rozegrała się wstrząsająca scena.

Oto w pewnym momencie, już po zamknięciu przejazdu przez dróżnika wobec zbliżającego się pociągu, jakiś młody robotnik wydostał się na linię i prawdopodobnie usiłując przebiec przed pociągiem dostał się pod koła lokomotywy.

Lokomotywa odrzuciła nieszczęśliwego do przodu przy czym rzuciła nim na szyny masakrując kołami w straszny sposób.

Pociąg został zatrzymany. Zwłoki usunięto z szyn i zabezpieczono aż do przybycia władz sądowo-śledczych.

Tragiczna scena wywołała wśród świadków wstrząsające wrażenie.

Przybyła policja po przeprowadzonych badaniach okoliczności wypadku ustaliła nazwisko nieszczęśliwego robotnika, którym okazał się 20 letni Głąb Wacław, zam. przy ul Piastowskiej 162.

Wypadek, który wydarzył się o godz. 14.30 w sobotę, do dziś jest tematem rozmów, a przejazd na Stradomiu otrzymał już nazwę „przejazdu śmierci".

Niewątpliwie na przyszłość zabezpieczony zostanie ten przejazd — aby po zamknięciu nie można było przedostać się na linie. (a)

TEATR KAMERALNY

Kto zabił?
(premiera)

Trzy dni rozprawy sądowej. Sztuka nie tuzinkowa, doskonale zmontowana. Jedna z oryginalniejszych, naświetlająca z pewnego punktu widzenia przemożną potęgę uczucia, przed którym zarówno prokurator jak i notoryczny zbrodniarz-bandyta zgodnie i karnie chylą czoła. Akcja dynamiczna, przy coraz to wikłających się sytuacjach, przybiera na wzrastającym tempie. Znakomita szermierka słów, kapitalna budowa wniosków, rzucanie krzyżowych pytań, wszystko to toczy się błyskawicznie, trzymając widownie w zmagającym się napięciu.

Gra artystów na pierwszorzędnym poziomie. Wybrański właściwie nie grał — był tylko sobą. Bonecki — niezaprzeczenie znakomitość wyższej klasy, ale... troszeczkę lekceważy prowincję, wprawdzie o całe niebo mniej niż Brodn. ale jednak. Krotke — ba! Artysta dał więcej, ale w tym wypadku bez cienia szarży — brawo! Salanga — pyszny typ w każdym calu. Baronówna choć bez zarzutu, ale w nieodpowiedniej roli i w żałobie jakoś nie do twarzy, dyr. Brodzikowski — najprawdziwszy „Dziki Regan". Zarębina i Pelszyk kapitalna para, a Ormański dużo obiecujący talent. Reszta artystów bez zarzutu. Oprawa dekoracyjna Węgrzyna — nic nadto więcej życzyć sobie nie można. Z zadowoleniem tylko należy stwierdzić, że w sądach polskich ściany przynajmniej są obielone, ale w Nowym Jorku może na takie detale nie zwracają uwagi.

A komplet sędziów? Dwie — trzy osoby owszem, reszta... Smiech na sali,

Z całej Polski

Wzrost ilości samochodów w Polsce

Ilość samochodów, kursujących w Pol sce w dniu 1 stycznia 1938 r. wynosiła ogółem 34.324 sztuk, z czego: osobowych — 19.548, dcrożek samochodowych — 4.946, autobusów — 1.754, samochodów ciężarowych — 6.843 i innych — 1.223. Poza tym kursowało 9.876 motocykli, a więc razem mieliśmy w Polsce w omawianym okresie 44 200 pojazdów mechanicznych.

W porównaniu ze stanem na dzień 1 lipca 1937 r. przyrost samochodów w Polsce wyniósł o 5 proc.

Hojna ofiara

Pracownicy Wytwórni Parowozów Zakładów Ostrowieckich w Warszawie, zło żyli na rzecz budowy ścigacza morskiego dla polskiej marynarki wojennej sumę zł 1.000. Suma ta została zebrana z groszowych składek pracowników wytwórni.

Budowa rozgłośni dla Łucka

Polskie Radio prowadzi w swych warsztatach w Mokotowie równocześnie z z montowaniem aparatury nadawczej dla nowej rozgłośni w Baranowiczach — budowę części dla nowej rozgłośni w Łucku. Zgodnie z przyjętym planem radiostacja w Baranowiczach będzie niebawem wykończona i na wiosnę rb. zacz nie nadawanie próbne, w czerwcu rozpocznie już normalną działalność programową.

W następnym bezpośrednim etapie, nastąpi montowanie części aparatury nadawczej dla rozgłośni w Łucku, aby uruchomienie i tej stacji odbyło się rów nież w przewidzianym terminie.

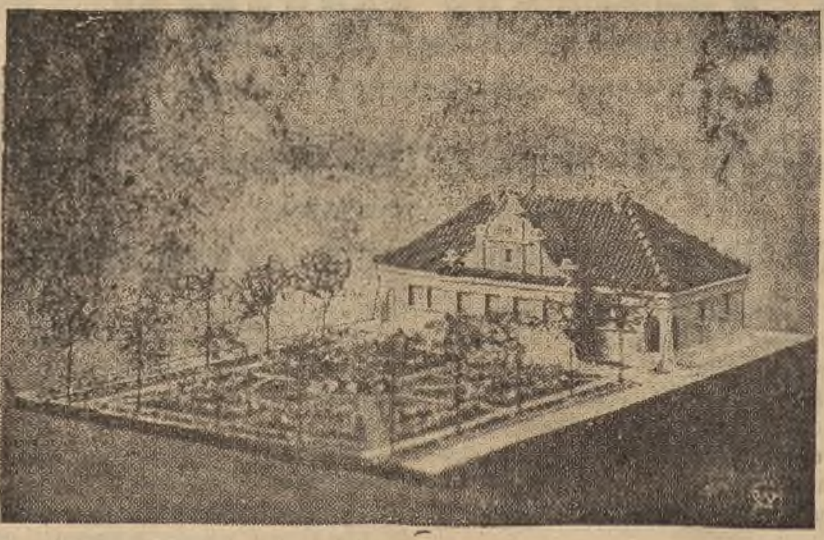
Ofiarował Królowi egipskiemu... armatę

Od kilku tygodni budził sensację wśród mieszkańców Gdyni model arma ty, wystawiony w witrynie jednego ze sklepów rusznikarskich, przy ul. Świętojańskiej. Model ten, wykonany z białego metalu, wagi około 15 kg, został zrobiony przez właściciela sklepu rusznikarza Jana Szynala.

Na lawecie znajduje się srebrny o-rzeł. 3 b. m. model ten został przez Szynala wysłany w darze kró'owi egipskiemu Farukowi. W liście do króla rusznikarz m. in. pisze, że w ten sposób, chociaż nieco spóźniony, ze względu na żmudną pracę, pragnie złożyć Jego Królewskiej Mości z okazji ślubu tę skromną pracę swoich rąk. „Niech model ten będzie symbolem dla narodu pokrzywdzonego przez możnych tego świata".

Niezwykła wysyłka do Kairu wzbudzi ła w mieście dużą sensację.

INWESTYCJE NA KRESACH



Projekt wielkiej nowoczesnej łaźni miejskiej w Kowlu która zostanie wybudowana w roku bieżącym kosztem około 100 tysięcy złotych.

Skarb w morzu

Wały lodu z zatoki Puckiej, zepchnięte przez wichurę w stronę brzegów Półwyspu Helskiego pod Jastarnią zablokowały na dnie morza, jakby w matni dużą ławicę płotek. Dwaj rybacy „pułapkę" tę odkryli i przy pomocy... grabi, wydobyli w krótkim czasie 15 i pół cetnara płotek, wartości 700 zł.

NA FALI RADIOWEJ

W rocznicę odzyskania dostępu do morza

Dnia 8.II o godz. 11 15 audycja dla szkół „Z sieciami na połów" — słuchowisko dla dzieci młodszych w opr. Z. Bogusławskiej i Z. Moczyńskiego. O godz. 17.15—koncert orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. bosmana Z. Kowalskiego.

Ze świata

Stalin tępi inżynierów

Według wiadomości z Leningradu, rozstrzelano tam 7 inżynierów morskich, zatrudnionych przy budowie okrętów. Niebawem nastąpi wielka czystka wśród inżynierów, zatrudnionych w dokach okrętowych w Leningradzie.

Lawina uszkodziła schronisko

Prasa włoska donosi, że znane schronisko na górze św. Bernarda jest znisz czone przez lawinę. Olbrzymia lawina, która spadła ze stoku po stronie włoskiej i szwajcarskiej, zablokowała schro nisko. Zakonnicy będą przez parę miesięcy musieli pozostać w klasztorze. Instynktowi słynnych psów bernardynów należy zawdzięczać, że lawina ta nie pochłonęła ofiar w ludziach. Schronisko jest znacznie uszkodzone. Śnieg wtoczył część okien i drzwi do wnętrza. Kiedy chciano wysłać psy na codzienny obchód, te nie chciały opuścić schro niska, co się nigdy jeszcze nie zdarzyło. W godzinę później spadła lawina.

Znaczek pocztowy za 10.000 złotych

Na odbytej w tych dniach w Londynie licytacji sprzedany został m. i. jeden znaczek pocztowy Togo, pochodzą cy z 1915 roku, z przedstawiający wartość nominalną 2 marek niemieckich za piękną sumę 380 funtów szterlingów, a więc przeszło 9.900 zł. Znaczków takich jest wogóle 6 w posiadaniu różnych kolekcjonerów, przy czym dwa z pośród nich znajdują się w kolekcji zmarłego króla angielskiego, Jerzego V.

Sprzedany znaczek pocztowy Togo, stanowił część kolekcji bogatego bankiera londyńskiego M. J Blaira, który za całą tę kolekcję uzyskał na licytacji ogromną sumę 17 750 funtów szterlingów, co odpowiada w przeliczeniu zgórą 460.000 złotych.

Na ratunek psa

Miejscowość Geraldton w prowincji Ontario była widownią wypadku, w którym kilka osób ryzykowało życie, aby wyratować psa. Duży, 120 funtowy pies rasy św. Bernarda, zsunął się po stromym zboczu skały i zatrzymał się na wązkim gzymsie nad przepaścią ok. 300 stóp głęboką. Okoliczni mieszkańcy, słysząc wycie psa zeszli się na brzeg przepaści i próbowali psa wydobyć. Ostatecznie spuszczono linę z węzłami, po której kilku mieszkańców utworzyło żywy łańcuch i uratowali psa.

PROGRAM RADIOWY
OGÓLNOPOLSKI

WTOREK

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze".
6.20 Gimnastyka.
6.40 Koncert poranny
7,00 Dziennik poranny.
8.00 Audycja dla szkół,
8,10—11,15 Przerwa.
11,15 „Z sieciami na połów"—aud. dla szkół
11,40 Yelli d'Aranyi gra (płyty)
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12,03 Audycja południowa
15,30 Wiadomości gospodarcze.
15,45 „Zagadka historyczna"— aud. dla dzieci
16,10 Przegląd aktualności finansowo-gospod.
16.15 Koncert rozrywkowy
16,50 Pogadanka aktualna.
17,00 „Kresowe miasto Chojnice—pogadanka
17.15 Nasza marynarka gra — koncert
17,50 „S.O.S.—ratujcie nasze dusze" — pogad.
18,00 Wiadomości sportowe.
18,10 Skrzynka techniczna
18,30 Program na jutro.
18,35 Audycja dla wsi.
19,00 „Nieśmiertelne książki" (wieczór IX)
19,30 Z piosenką i tańcem przez Polskę,
19,50 Pogadanka aktualna
20,00 Koncert Chóru Katedralnego
20.45 Dziennik wieczorny,
20,55 Pogadanka aktualna
21,00 Muzyka taneczna
21,55 Sylwetki kompozytorów polskich
22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.
23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Jan Moltre 7)

Prokurator incognito

Przekład autoryzowany

A jednocześnie taka głęboka boleść, że nie rzucił go, jak inne tego rodzaju do kosza. Postanowił odesłać go do konsulatu niemieckiego, by ten nakłonił Reginę Kester do wyjazdu z Zurychu.

— Inglin musi to natychmiast załatwić.

Szweda trzymał list w ręku. Oglądając go, starał się odgadnąć charakter autorki. Litery były nierówne, w widocznym podnieceniu, miejscami jakby drżącą ręką kreślone.

— To jednak musi być kobieta wieku maszyn, zimna jak lód, to znów wybuchająca jak burza. Jednym słowem histeryczka! Kobieta bez szczypty kobiecości. Inglin musi to załatwić.

Sięgnął do biblioteki, wyciągnął jakąś książkę, otworzył, włożył w nią list Reginy Kester i pogrążony w myślach, wsunął z powrotem między książki.

Inglin szedł właśnie ścieżką. Olbrzymi mężczyzna z chłopięcą twarzą, wesołymi, błyszczącymi, bladoniebieskimi oczami i chytrym uśmieszkiem, w słom kowym kapeluszu, który nosił nawet podczas deszczu; z potężną bambusową laską i parą rękawiczek, których nigdy nie nakładał — bez tego człowieka Szweda żyć nie mógł po prostu. Potrzebował go przy pracy, potrzebował przy zabawie. Olbrzym machnął na powitanie rękawiczkami i wywijając laską wszedł do hallu.

— Olga! Kawa! — zawołał potężnym głosem i zawrócił do biblioteki.

Wziął cygaro ze stolika. Zapalając je spojrzał na przyjaciela.

— Kufer spakowany?

— Tak.

— Niczego nie zapomniałeś?

— Nie.

— Kiedy odchodzi pociąg?

— O dziewiętnastej.

— Zły pociąg! Przyjeżdżasz o północy do Chur i dopiero rano będziesz mógł odjechać. Gdzie ta kawa? — zawołał.

— Już jest, proszę pana — odezwała się za nim służąca, która właśnie wchodziła z tacą. Nalał sobie kawy i popijając zajął się puszczaniem kółek z dymu.

— Czy masz jeszcze jakie polecenie dla mnie? — zwrócił się do Szwedy.

— Tak, kilka rzeczy musisz załatwić. Przygotowałem ci akta sprawy Monsa i towarzyszy. Na własną rękę staraj się wybadać przeszłość Monsa. Zbadaj raz jeszcze listę świadków, podanych przez obrońcę. Poczty mi nie przesyłaj, odpowiadaj sam na listy.. aha... jeszcze jedno..

Mówiąc to Szweda wstał.

— Sprawa Reginy Kester, która mi ten list przysłała... wiesz?

— Opowiadałeś mi o tym... — Inglin nalał kieliszek koniaku i wychylił go.

— Pamiętasz jeszcze sprawę Kestera?

— Doskonale!

— Sprawa była zupełnie jasna, oskarżony przyznał się do winy, przyjął wyrok i doprawdy nie wiem, czego ta kobieta chce ode mnie. — Szweda stał przed Inglinem i uśmiechał się. — Czy możesz zrozumieć, dlaczego chce mnie zgnieść i unieszkodliwić?

— Nerwy ją poniosły, nic więcej — odparł Inglin — musiała pisać ten list w przystępie rozpaczy.

— Nie mogę sobie jednak z tego kpić, nie podoba mi się ten ton!

— Nie powinieneś tego listu brać poważnie.

— Słuchaj, Inglin, muszę go brać po ważnie. Ten dziwny sposób wyrażania się, ten dziwny charakter pisma zdradzają kobietę, która nie tylko grozi, ale i działa. W każdej zbrodni jest jakieś rozpaczliwe szaleństwo, a ta kobieta opanowana jest takim właśnie szaleństwem. Może przygotowuje już jakiś zamach na mnie?

Inglin roześmiał się swoim szelmowskim śmiechem.

— Ty wyjeżdżasz, ja pilnuję domu, więc tylko nade mną wisi niebezpieczeństwo wysadzenia w powietrze. Muszę sobie wybudować schronienie w ogrodzie.

— Nie potrzeba — odparł Szweda śmiejąc się z żartu — musisz się tylko zwrócić do niemieckiego konsulatu. Oddaj list konsulowi i proś o przyśpieszenie wyjazdu tej pani.

— Gdzie masz ten list?

— Tylko co go miałem — zaczął szukać po kieszeniach, na biurku, w końcu przypomniał sobie, że go włożył do jakiejś książki, ale jakiej — nie wiedział.

— List jest w którejś książce, prawdopodobnie na którejś z tych półek, znajdziesz go na pewno.

— Do diabła, tu jest przeszło trzy tysiące książek! — zagrzmiał Inglin.

— Musisz go znaleźć — powtórzył Szweda, zajęty myślą o wyjeździe. Spra wę uważał za załatwioną.

Podróżne pakunki leżały przygotowane w hallu, Szweda sprawdził jeszcze, czy wszystko jest w porządku. Ręczna walizka i plecak, w nich to, co może być najpotrzebniejsze turyście, jadącemu na wycieczkę górską do Pontresiny.

— Wziąłeś przybory do golenia? Czy może brodę zapuścisz? — zapytał Inglin.

— Zapakowane na samym spodzie walizki.

— Powinny być na wierzchu. Jeżeli będziesz chciał się golić jutro rano w Chur, musisz całą walizkę wypakować.

— Słusznie.

— Bierzesz jakąś książkę ze sobą?

— Nie będę miał chyba czasu na czytanie!

— A jak deszcz będzie padał?

— Masz rację. Przynieś mi Kanta z biblioteki.

— Kanta! Na deszcz? Także lektura! Weź jakiś przebój kryminalny, radzę Wallace'a.

C. d. n.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edmund Słotwiński. Odbito w drukarni „Udziałowej", Aleja 41.